№ 128. Kraków 7 Czerwca. — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 6 czerwca.

Zgromadzenie prawodawcze francuskie większością głosów 192 *przyjęło* projekt elektoralnéj reformy. Wypadku tego najzaciętszéj, a może i najświetniejszéj dyskusyi, jaka się w Izbie paryskiéj w tym roku odbyła, nie upatrujemy w okrzyczanéj przez dzienniki niektóre *reakcyi*, ani też go przypisujemy republikanckiéj formie rządu, którą przyjęła Francya, i towarzyszącym jéj, jak inni mieć chcą, koniecznym wstrząśnieniom i niepokojom. Widzimy raczéj w téj zmianie prostą i naturalną konsekwencyą mechanizmu ułożonych teoretycznie konstytucyj. Wyrzekliśmy już tę opinią, mówiąc w tym przedmiocie, ale wracamy do niéj tém chętniéj, iżeśmy się spostrzegli, że zdanie to, będące jedném z zasadniczych naszego dziennika, fałszywie tłómaczoném było. Dla tego rozszerzamy się dziś nad niém cokolwiek i powtarzamy: że konstytucye sfabrykowane dla potrzeby chwilowéj, ułożone a priori, warunków trwałości posiadać nie mogą. Przeciwnie zaś te, które wytrysnęły niejako same z siebie, które siła konieczności organizmem narodowym wywołana stworzyła, a niezarozumiałość naukowa ludzi ułożyła, stałości i doskonalenia się dla siebie, a spokojności dla kraju podają niezawodną rękojmię. Taką jest np. konstytucya angielska. W takich konstytucyach same nawet błędy, których zaprzeczać by trudno, są błędami pozornemi tylko; rzeczywiście zaś, zdaje się, jakoby tam były zapisane dla obrony społeczeństwa od większych nierównie niebezpieczeństw: mają albowiem swą przyczynę, azatém znajdują wymówkę, cowięcéj, usprawiedliwienie w charakterze, obyczajach i przyzwyczajeniach tych samych ludzi, którymi rządzą i na których nibyto niekorzyść wykonywanemi bywają.

Lecz mógłby nam tu kto zarzucić, iż tym sposobem najgorsze rządy usprawiedliwić się dadzą.

Najgorsze rządy są te, pod któremi ludzkość jest najbardziéj nieszczęśliwą. Nie jest zaś nią nigdy więcéj, jak tam, gdzie rządzą ustawy, niespojone z nią naturalnym węzłem, gdzie niema wspólnictwa uczucia i myśli, gdzie niema jedności i stałego kierunku we władzy. Nie jest nią nigdy więcéj, jak wtedy, gdy każdy nie widzi wokoło siebie tylko nieprzyjaciół; gdy w najwyższéj ustawie nie ma siły powszechnéj sympatyi, którąby wszystkie żywioły na wodzy trzymała. W téj sile jest prawdziwe życie narodu, a nie w twierdzach, ani morzach, ani wojskach, ani nawet w bogactwach. Są to wszystko tylko *mechaniczne* siły, i myli się, kto w nich upatruje istotną potęgę. Prędzéj czy późniéj złamać ona się musi, jeżeli ją wewnętrzny nie podeprze *organizm*. Społeczeństwo żadne istnieć nie może jak machina, któréj sprężyny nadwerężyć lub zepsuć się mogą. Winno być ono jak drzewo, któremu uschnięcie téj lub owéj gałęzi życia nie odbiera, które odbyć może choroby i szkodliwe nawet żywić insekta i owady, bez narażenia się na zniszczenie, albowiem soki żywotne i rodzajne wewnątrz będące nie przestają krążyć, zasilać korzeni i przelewać się z pnia do konarów.

Ustawy przeto, aby w ścisłym związku i harmonii z ludzkością, którą obowiązują, zostawały, winny się na organizmie opierać. Trwałość ich, i skuteczność, i odpowiedniość, od rozwoju tegoż organizmu zawisła. I dla tego nie chcemy ani despotyzmu, ani anarchii: w jednym i w drugiéj rozwój ten jest niepodobnym. Wolność, utrzymująca się w karbach należytego porządku i kierowana władzą, koniecznym jest dla niego warunkiem. Rewolucye żadnym ku niemu nie mogą być krokiem. Przeciwnie: zniszczeniem nic się nie rozwija. Szereg cały rewolucyi nic nie zbuduje w społeczeństwie: nie przyczyni się w niczém do rozwinięcia istotnych jego zasad, do wydobycia na wierzch tego, co wewnątrz się mieści, do wskazania prawdziwego kształtu jego moralnego życia: w rewolucyach bowiem najwięcéj ukazuje się to, co zewnętrzne i pozorne, a ukrywa się i zaniedbuje, co wewnętrzne i rzeczywiste.—Jeżeli więc wyglądamy z niecierpliwością u nas zaprowadzenia ordynacyi gminnéj i innych organicznych instytucyj, to dla tego, iż pragniemy rzeczywistego dobra kraju naszego, a wierzymy, że tylko w spokojnym rozwoju organizmu narodowego osiągnąć go potrafim.

Powiedzieliśmy wyżéj, że wypadku, o którym mowa, nie przypisujemy republikanckiéj formie rządu. Nie mamy wcale żadnéj specyalnéj teoryi, która forma rządu jest doskonalszą. Zdaje nam się, że każde społeczeństwo, stanowiące naród, musi posiadać właściwą sobie formę władzy możebną, odpowiadającą jego potrzebom, i cele społeczne, jako to, wymiar sprawiedliwości, dobry byt, obronę na zewnątrz itd. zaspakajającą—znowu przeto z wewnętrznego wynikającą organizmu. Inaczéj, forma ta nie będzie powszechnie przyjętą i za dobrą uznaną; indywidualności wystąpią i panować zechcą, interesa odosobniać się i walczyć z sobą będą; a społeczeństwo zabraknie na spójni, podstawie i sile. Czynności rządowe rozdrabniać się wtedy muszą w nieskończoność—bo rząd ma do czynienia z indywiduami a nie z narodem. To odosobnienie indywidualne zmniejszy też siły narodu: węzeł łączący je w jedność mechaniczną, składać się będzie z *dodania* pojedyńczych członków społeczeństwa; gdy przeciwnie to samo społeczeństwo rządzone organicznie *pomnoży* siły swoje w sympatycznéj i ogólnéj zgodzie. Zdaje nam się, iż więcéj rozszérzać się nad tém niepotrzebujém. Z tych słów kilku dosyć jasno wypadá, iż forma rządu jest nam obojętną dla tego, iż w niéj harmonią, w jakiéj stoi z organizmem narodowym, za główną uważamy zasadę. Do niéj též przeto a nie do formy, wszelkie rządy stosujemy postępowanie.

Wreszcie powiedzieliśmy także, iż przyjęcie projektu elektoralnéj reformy, nie kładziemy na karb reakcyi zgromadzenia. Wyznajemy, że do upatrywania reakcyi nie jesteśmy pochopni. Jeżeli ją widzimy w indywiduach szałem namiętności uniesionych, lub egoistycznym interesem zaślepionych i obłąkanych partyj, to wszakże uwierzyć nigdy nie możemy, aby zgromadzenie pochodzące z wyborów powszechnych, a jako takie będące reprezentantem całego narodu, miało dążność reakcyjną. Reakcya znaczy kierunek wsteczny myśli kierującéj ludzkością, posuwającéj ją naprzód. Każden naród wchodzi w skład téj ludzkości, jest jéj cząstką, posuwa się na téj drodze, którą się toczy jéj historya. Przypuścić więc, że jakiś naród idzie wsteczną drogą, byłoby wyznać, że w ogólnym łańcuchu stworzenia nie ma harmonii, że w konsekwencyi faktów nie ma logiki. Wierząc w postęp cywilizacyi—nie możemy pojąć wstecznéj drogi narodu.— Ztąd nie przyznajemy prawa potępiania ostatecznego nikomu, nawet tym, którzy w ruchu socyalnym dzisiejszym pochód idei postępowéj, upatrują.— W tém nawet przypuszczeniu, partya przeciwna jest partyą oporu — i jako taka, ściśle biorąc, równe ma nietylko prawo, ale i udział w rozwoju téj idei. Jest ona tym hamulcem historycznym i koniecznym, który zawsze w dziejach postępu ludzkości widzimy. Gdyby przypuszczenie to miało być prawdziwe, jeżeli idea propagowana jest żywotną, to jedynie na drodze oporu dojść może do celu. Opór ten w najwyższych wyrokach Opatrzności przeznaczony był, jako odwieczna norma, podług któréj ludzie postępować winni i muszą. W jedném i tém samém słowie znajdujemy razem przyczynę i granicę: to jest *w sumieniu*, czyli w polityce odpowiadającem mu *przekonaniu*.

Na mocy więc téj zasady, i tego, co poprzeda, przypuścić nie możemy, aby zgromadzenie prawodawcze duchem reakcyjnem kierowane być miało, gdy projekt do nowego prawa wyborów przyjęło lub, aby zmiana ta nastąpiła jako skutek formy rządu Rzeczypospolitéj francuzkiéj — ale utrzymujemy, że wypadek cechuje bardzo wyraźnie niezgodność między konstytucyą francuską i organizmem Francyi, i zdaje nam się, że się nie mylimy twierdząc, iż ona jeszcze wiele podobnych, jeżeli nie wydatniejszych i burzliwszych wywoła konsekwencyj.

Posiedzenie Rady Miejskiéj d. 3 czerwca 1850 r.

Obecnych 28, początek o godzinie 4téj po południu.— Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia na dniu 13 maja odbytego, odczytano 1) wniosek wydziału porządku i bezpieczeństwa mający na celu uczynienie stanowczego przedstawienia do konsystorza Jlnego tutejszego, o naganienie postępowania kaznodziei, który w dniu 25 kwietnia czynności władz miejscowych z ambony w kościele św. Trójcy rozbierał. Wniosek ten przyjęto 22 głosami.

2) Odczytano wniosek vice-prezesa dowodzący potrzeby założenia domu pracy i zarobku w mieście naszém, któryby potrzebie mógł dać schronienie i przytułek dla pozbawionych sposobu zarobkowania, a zarazem położył tamę próżniactwu i włóczęgostwu. Jakkolwiek dom pod tym tytułem niegdyś w mieście istniejący przeniesiony został do Jaworzna, gdy jednak umieszczony on jest w okolicy, gdzie utrzymanie jego kosztowniejsze jest aniżeli gdziekolwiekbądź w Okręgu Krakowskim, gdy przy znaczném jego oddaleniu od miasta nie może on nastręczać łatwości i rozmaitości zarobkowania, a stawszy się jedynie domem pracy przynajmniéj nie odpowiada w zupełności celowi ani pierwiastkowemu przeznaczeniu swojemu, gdy wreszcie jako utrzymywany z funduszu czysto miejskiego, bo z jednéj ćwierci grosza dopłacanego na każdym funcie mięsa, w obrębie jedynie rogatek konsumowanego, służy zarazem niewłaściwie i dla okręgu; postanowiono przeto po długich w tym przedmiocie wyjaśnieniach i naradach uznać potrzebę otwarcia w Krakowie domu pracy i zarobku i ponowić przedstawienie o zwrot funduszu całego z nadpłaty na mięsie zaległego, a który tak na budowę kanałów jak i na utrzymanie domu pracy i zarobku i inne podobnéj natury wydatki był przeznaczony.

3) Wydział Administracyi i Skarbu w załatwieniu podania właścicieli, realności pod L. 27 i 28 w Gm. VII Kleparz o sprzedaż części gruntu miejskiego wedle planu upięknienia miasta przypaść im mającego; po zasiągnieniu opinii budownictwa i komitetu ekonomicznego i złożeniu planów tak na wymurowanie domu wedle linii upięknienia stanąć tamże mającego, jak i podziału gruntu miejskiego między sąsiednie domy pomiędzy targowiskiem końskiem i ulicą ś. Filipa położone, przedstawił akta tego przedmiotu tyczące wraz z wnioskiem swoim. Rada Miejska zezwoliwszy na sprzedaż wieczystą części tego gruntu do domów pod L. 27 i 28 przylegającéj za opłatą roczną wedle oszacowania, zastrzegła zwrot stósunkowéj części kosztów na wyplantowanie tegoż gruntu wyłożonych, a podział reszty gruntu miejskiego między sąsiednie realności do późniejszego wniosku zastrzegła.

4) Udzielono jednemu z aplikantów bezpłatnych urlop na dni 14.

5) Przedłożono akta tyczące się funduszu śp. Straszewskiego, przeznaczonego na potrzeby plantacyi miejskich a to z powodu wniosku komitetu ekonomicznego mającego na celu przyozdobienie placu między ulicami Lubicz i Wesołą, a murem klasztoru pp. Karmelitanek, tudzież założenie tamże szkółki drzew dla plantacyi przeznaczonych, i wystawienie domu dla ogrodnika i altany. Odczytano w tym względzie opinie Izby obrachunkowéj, tudzież bióra spraw skarbu i instytutów publicznych tłumaczące wolę testatora; jak również wniosek Wydziału Administracyi i skarbu, i uchwalono, zgodnie z opinią bióra spraw skarbu i inst. publ., iż szkółka dla drzewek i dom dla ogrodnika wraz z altaną dla publiczności, mają być założone z oszczędzonego i zaległego procentu od summy na przyozdobienie plantacyi przez śp. Straszewskiego zapisanéj. Dla spóźnionéj pory posiedzenie zostało odroczone.

Za zgodność z protokółem obrad:
(pod.) J. Estreicher Z. J. S.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z Niemiec są małéj wagi. Jenerał Radowitz, obecnie bawiący dla poratowania zdrowia w kąpielach badeńskich, został zamianowany członkiem kolegium książęcego ze strony Prus z prawem prezydencyi. Z Warszawy przyszły wiadomości, że Cesarz rosyjski oświadczył, iż przeciw temu pierwszy zbrojnie wystąpi, kto naprzód użyje siły zbrojnéj. Dzienniki pruskie w tém oświadczeniu widzą także dla siebie tryumf; niezmordowane one są w zbieraniu wieńców dla sprawy niemieckiéj na kongresie warszawskim!

Podajemy dzisiaj sprawozdanie posiedzenia z dnia 1go czerwca w Paryżu. Czytelnik z zadziwieniem odczyta raport pana Fauchera; dalecy jesteśmy od obrony wszelkich petycyi antikonstytucyjnych lub buntowniczych, ale znowu nie pojmujemy, jak można przypisywać wagę głosu opinii publicznéj petycyom zawierającym 2,500 podpisów, a spuścić z oka 525,000 podpisów przeciw projektowi wyborczemu zebranych. Wiadomo, że na odciętych ćwiartkach z *Pressy*, na których odbita była owa petycya pana Girardina mnóstwo ludzi się podpisało. Pan Faucher petycye te uznał jako pogwałcenie prawa, według którego wszelkie pismo drukowane powinno mieć nazwisko drukarza, a zgromadzenie na jego wniosek odesłało je ministrowi spwiedliwości. Nie jestże-to chęć zastraszenia obywateli, przez wmówienie, że ich podpis ściągnie na nich proces kryminalny, a przynajmniéj policyjny. *Monitor* z dnia 3go ogłosił już prawo wyborcze. Minister wojny na posiedzeniu z tego dnia podał projekt względem prawa rekrutacyi i organizacyi rezerwy.

Gabinet angielski poniósł klęskę odrzucając mocyą lorda Ashleya, który się domagał, aby przez niedzielę bióra pocztowe nie przyjmowały, ani nie wydawały listów. Na następném posiedzeniu toczyły się rozprawy w ważnéj sprawie cukru kolonialnego angielskiego; gabinet został zwycięzcą.

Z Włoch nic nowego. Podajemy dzisaj treść alokucyi papiezkiéj, a skoro znajdziem ją całą, nieomieszkamy w zupełności jéj ogłosić.

Wiedeń 5 czerwca. Dzisiejszy *Wanderer* zawiera korespondencyą ze Stambułu, z któréj następne wyjmujemy szczegóły:

„W dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska, że hr. Nesselrode przed odjazdem cesarza Mikołaja do Warszawy, przedłożył mu memoryał, w którym dowodzi, że przez utworzenie słowiańsko-włoskiego państwa (!?) dla cesarza Austryi, a niemieckiego dla króla pruskiego, uśmierzyłyby się panujące między ludami niesnaski i zawiązałaby się koalicya mogąca energicznie przeciw Francyi wystąpić; byłby to jedyny środek do położenia tamy ideom rewolucyjnym, których Francya jest ogniskiem — Coraz więcéj upowszechniają się również wieści o układach między Rossyą i Austryą, w przedmiocie odstąpienia przystani w Cattaro. — Z Bukarestu donoszą, że wychodzący tamże dziennik francuski „Journal de Bukarest“ został zakazany. Rossyjski jenerał Hasford zagroził był redaktorowi tego pisma, że mu każe dać baty i wyszle go na Sybir, za to, iż się ważył umieścić na końcu dziennika i małemi głoskami sprawozdanie z uroczystości religijnéj przez wojsko rossyjskie odprawionéj.

„Hr. Stürmer miał 24go maja audyencyą pożegnalną u sułtana, któremu doręczył zarazem pismo odwołujące swojego gabinetu. W tém piśmie cesarz Austryi wylicza zasługi przez p. Stürmer położone i oświadcza, że z zadowoleniem widział wszystko co dla niego sułtan uczynił, i z równém zadowoleniem uzna wszelką przysługę, jakaby mu jeszcze z téj strony wyświadczoną być mogła. To ostatnie wyrażenie zdaje się być dodanem przez pogłoskę; trudno bowiem przypuścić, aby jeden monarcha żądał od drugiego gratyfikacyi dla swojego posła. Cóżkolwiek bądź, p. Stürmer dostał w prezencie od sułtana złotą tabakierę, wartości 40,000 piastrów; dodają złośliwie, że w niéj była kartka z napisem: „nieprzyjmuje się w skarbie państwa“; jestto bez wątpienia alluzya do wypadku z dawniejszą tabakierką, którą poseł zamienił w skarbie na gotówkę. Hrabia Stürmer odjeżdża naprzód do Aten, w specyalnéj misyi swojego gabinetu. (Depesza telegraficzna donosi o przybyciu jego do téj stolicy 28go z. m.).

Wiedeń 5 czerwca. Gubernium tutejsze przystało na prośbę tutejszego dyrektora dóbr, pana Ehrenberg, by mu pozwolono utworzyć kompanię do kolonizowania Węgier przez austryackich obywateli, i do kupna dóbr w téjże prowincyi na ten cel. W ministeryalném postanowieniu z tego powodu gabinet oświadcza, że kolonizacya Węgier jest nader ważną, nie tylko dla téj prowincyi, ale dla całego państwa, i że wszelkie przedsięwzięcie, oparte na podstawach trwałych i mogące liczyć na skutek pomyślny, może być pewném poparcia ze strony rządu.

Towarzystwo, które p. Ehrenberg utworzyć zamierza, ma zamiar skupować dobra w Węgrzech i rozdawać kolonistom, zapewniając im pewien kapitał obrotowy, dawszy im w naturze konieczne gospodarskie przedmioty. Utworzy się ono przez wydanie 100,000 sztuk akcyj po 100 złr. każda; te akcye po trzech latach przynoszą procent 5 od sta, a po pięciu jeszcze dywidendę. Każdy kolonista otrzymuje dom, zabudowania gospodarskie i przynajmniéj 25 morgów ornego gruntu; od czwartego roku spłaca towarzystwo ratami dziesięcioletniemi.

(Wiadomości bieżące). Wczoraj rozeszła się powtórnie pogłoska, że cesarz w skutku odebranych depesz, ma niebawem wyjechać do Warszawy.

— Organizacya żandarmeryi już z końcem lipca będzie we wszystkich krajach koronnych ukończona.

— Feldmarszałek Schönhal ma objąć komendę nad jednym z korpusów włoskich, w miejsce zmarłego feldm. d'Aspre.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 3 czerwca. Onegdaj N. Pan w towarzystwie J. C. W. Cesarzewicza następcy tronu, o godzinie 9éj rano na placu Ujazdowskim, odbyć raczył przegląd pułku Jeleckiego piechotnego. O godzinie 11éj J. C. K. Mość znajdował się na nabożeństwie w kaplicy ś. Aleksandra Newskiego w Łazienkach, a o godzinie 1éj z południa N. Monarcha wraz z J. C. W. Ces. następcą tronu, wyjechali do Nowogeorgiewska. (G. W.)

NIEMCY.

Berlin 3 czer. Czytamy w *Const. Bl.* „Z Warszawy przybyły tu pomyślne dla utrzymania pokoju wiadomości. Cesarz Rosyjski oświadczył się stanowczo przeciw wojnie między Prusami i Austryą i wrazie wybuchnięcia takowéj za staraniem Austryi zagroził ks. Schwarcenberg w ten sposób, że to skłoniło ministra do odjazdu (!) Z wiadomością tą pochodzącą z bezpośredniego źródła przysłano także szczegóły odnoszące się do przyjęcia ks. Pruskiego przez jego dostojnego kuzyna. Tak na wyraźne życzenie Cesarzowéj, książe odjechał 1go do Petersbuga, gdzie zabawi 6—8 dni. Zaręczają, że misya księcia udała się najprzewyborniéj.

— Przygotowania Prus wywołały jak łatwo się domyśleć powszechny niepokój, tém bardziéj, że niewidziano na kogo są zwrócone: czyli na przpadek nowego jakiego zaburzenia we Francyi, czy też dla demonstracyi przeciw Austryi lub Danii. Rozkaz gabinetowy wydany pod duia 22 z. miesiąca do ministra wojny nakazujący częściową mobilizacyą wojsk i uzbrojenie twierdz zaczyna się od słów: „W razie napadu od zachodu lub południa“ i przygotowania te motywuje obecnym stanem rzeczy w Niemczech. Powiadają, że minister wojny oświadczył się przeciw tym przygotowaniom, które na kursa nowych papierów pożyczki niepomyślnie wpłynęły. Oppozycya jego była daremna.“

— Podają za pewne, że p. Mathis odjeżdza dzisiaj lub jutro, do Frankfurtu i z nim razem pełnomocnicy: Oldenburski, Brunświcki, Turyngski i Hamburski. Negocyacye w Frankfurcie prowadzone będą przez Prusy za wpływem innych plenipotentów Związku. Co do kwestyi przewodniczenia w obradach, unia obstaje za alternatywą między Austryą i Prusami. Na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczéj z d. 31 maja ułożono protokół porządku dziennego dla kolegium książęcego, do którego niektóre rządy już swoich reprezentantów zamianowały.

— Nowe rozporządzenia względem wolności druku na dzisiejszem posiedzeniu gabinetowem, zostały uchwalone i w tych dniach ogłoszone zostaną. Treść ich ma być zgodna z poprzedniemi doniesieniami.

Wydawnictwo dzienników obostrzono kaucyą, i oznaczono wypadki, w których poczta może odmówić expedycyi (!) Nic nowego nie słychać co do rozporządzeń względem stowarzyszeń robotniczych.

— Izby saskie zostały rozwiązane. W wyjaśnieniu tego wypadku, dzienniki pruskie ogłaszają notę rządu Saskiego donoszącą o stanowczem wystąpieniu Saxonii ze związku pruskiego z d. 28 maja 1849 roku.

FRANCYA.

Paryż 2 czerwca. (*Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego; sprawozdanie z petecyj podanych do Izby przeciwko prawu wyborczemu*).

Pan Faucher: „Panowie, zgromadzenie odesłało nam petycye doręczone mu względem prawa wyborczego. Zastanowiliśmy się nad nimi nietylko co do ich treści, i oto jest rezultat naszych badań. Prawo petyci jest wpisane w konstytucyą, jest więc prerogatywą zasadniczą; nie może wstrzymywać jéj wykonywania, ani zakaz rządu, ani gwałt indywiduów. Ucho wasze powinno być zawsze otwarte na petycye, jestto część waszego mandatu. Lecz czyż to jest nieograniczone, czyż nie ma granic dla jego wykonywania? Nie — prawo petycyi nie jest schronieniem otwartem duchowi nieposłuszeństwa; występki popełnione na téj drodze powinny być karane, jak i wszystkie inne. — Dotychczas prawa tego niezrozumiano dobrze, wykonywano je w obec obojętności dobrych, a gwałtu i intryg złych. Te któreśmy otrzymali nie mogą pozostać bezkarnie. Mamy w ręku naszym dwa rodzaje petycyj, pierwsze z 15 departamentów, opatrzone 2518 podpisami domagające się przyjęcia prawa — drugie domagające się odrzucenia prawa, opatrzone są 527,000 podpisami; pozwolicie panowie, abym w tych ostatnich nieco się rozpatrzył. Muszę wyznać naprzód, że z wielu stron dochodziły komisyą objaśnienia względem liczby i wagi tych podpisów. Głos jest dość powszechny, że zbieracze tych petycyj kładli podpisy małoletnich, kobiet, a wreszcie podpisy fałszywe i udane. Pan minister sprawiedliwości oświadczył, że petycya podpisana w Arcis-sur-Aube, zdaje się zawierać fałszywe podpisy, że gdyby mu ją doręczono, mógłby rozpoznać sprawców. Prokurator z Montpellier donosił, że rozdawano fałszywe petycye z udanym podpisem pana Girardina, wreszcie odebraliśmy protestacye, z których jedna zawiera 64, druga 56 podpisów z departamentu Aube, a obie donosza, że na nich wymuszono podpisy i wmawiano w nich rzeczy fałszywe. Inne wreszcie nie są wcale petycyami; na niektórych przez cztéry stronnice taż sama ręka podpisywała różne nazwiska. Chciałbym zwrócić waszą uwagę na niektóre, ale układ ich jest tak nieprzyzwoity i buntowniczy, że tylko przez szacunek dla zgromadzenia zamilczę. Nie proponujemy wam panowie upoważnienia lub nakazania natychmiast śledztwa.— Przyobiecano komisyi dokumenta dowodzące jaśniéj fałszerstwa, a wtedy będziemy mogli zdać wam raport dokładniejszy. Przychodzę teraz do konkluzyi. W liczbie petycyj, o których mowa, są takie których tekst będzie powodem śledztwa, liczba podpisów wynosi na nich 11,041. Wnosimy, aby petycye te odesłać ministrowi sprawiedliwości. Inne petycye drukowane, ale nie mają nazwiska drukarza, takie liczą 124,820 podpisów wnosimy, aby je odesłać równie ministrowi sprawiedliwości. Nakoniec pomiędzy temi dokumentami znaleźliśmy dwa posiedzenia rad municypalnych Castelnaudary i Moissac. — Rady municypalne według prawa z r. 1837 mogą się zajmować tylko interesami miejscowemi, nie wolno im podawać żadnych proklamacyi, petycyj i adresów. Podając nam takie posiedzenia, już przez to samo ubliżono zgromadzeniu, gdyż chciano je zrobić uczestnikiem występku przez utajenie pogwałcenia prawa. Wnosimy, aby oba te protokóły odesłać ministrowi spraw wewn. Jeszcze słówko. Mamy obowiązek nietylko uchwalać prawa, ale kształcić obyczaje publiczne, bronić słabych, wstrzymywać mocnych, tłumić złe namiętności Z mównicy téj rozchodzić się powinny po kraju nauki i przykłady. Misya ta którą wam kraj powierzył, teraz przedewszystkim powinna być spełnioną. Ci, którzy nie śmią zstąpić na ulicę, chcą utworzyć rewolucyą petycyjną. Zgromadzenie wyższe jest nad wszelkiego rodzaju napaści, ale nie może opieką swą zasłaniać pogwałcenia prawa, które się ukrywa za prawem petycyi, powinno zostawić sprawiedliwości bieg wolny, bo żadne przestępstwo bezkarnie uchodzić nie powinno.“

P. Teodor Bac przypomina, że przeszłego roku liczne petycye nadesłano zgromadzeniu ustawodawczemu, domagające się jego rozwiązania, a petycye te nie były przedmiotem śledztwa ze strony tegoż zgromadzenia; wówczas podawano je jako wyraz opinii publicznéj, chociaż miały tylko 167,000 podpisów, a dzisiaj petycye mające 527,000 podpisów uchodzą tylko za opinią tego motłochu, co przebywa po karczmach i miejscach publicznych. Cóż jest u panów wyrazem opinii publicznéj? — oto te 2500 podpisów za projektem reformy“.

„Duch partyi dyktował ten raport, któryśmy słyszeli; mówiono o nieprzyzwoitym układzie petycyi, o wyrażeniach buntowniczych — a czy przypomnicie sobie panowie, jak były ułożone petycye domagające się usunięcia zgromadzenia? — wówczas nie przyszła nigdy nam myśl wytoczenia śledztwa przeciw tym petycyonaryuszom i ograniczenia w ten sposób nietykalnego prawa petycyi. Pan sprawozdawca mówi o sposobie jakim zebrano pewną część podpisów; wiemy wszyscy, że zazwyczaj ogłaszają, roznoszą, tak bywało wszędzie i zawsze. Petycye z r. 1849 nie mają pod tym względem innego początku jak dzisiejsze. Wówczas prawo petycyi pan Montalembert uważał jako święte opierając się na 167,000 podpisach; my ich mamy 525,000, niemożemyż temi samemi słowy odpowiedzieć? Powiadają, że te pod-

pisy są nieprawdziwe; niewiem jakie były zeszłoroczne, bo nikt tak pilnie nie śledził jak teraz. Było ich pewno przeszłego roku więcéj, ale ilekolwiek jest ich dzisiaj, zawsze się zostanie dość znaczna liczba prawdziwych, aby je uważać jako wyraz oburzenia opinii publicznéj. Zastanowię się tutaj nad kwestyą ze stanowiska wyższego. Polityka wasza obraża kraj, który protestuje przez petycye. Wy chcecie wstrzymać nadal petycye, strasząc petycyonaryuszów. I dlatego to komisya domaga się odesłania ministrowi sprawiedliwości, udając, jakoby podpis miał ściągnąć na każdego proces kryminalny. Chcecież więc powoływać do odpowiedzialności obywateli dla tego, że na spodzie ich petycyi nie znajdowało się nazwisko drukarza. Wszyscy wiedzą, że wielką liczbę tych petycyj wzięto z dzienników paryzkich, a mianowicie z *Pressy;* wszyscy wiedzą, że petycya drukowana była na papierze, który mógł być odcięty od dziennika, że więc na nim podpis znajdować się wówczas niemógł, ale petycya ta ma charakter, który niedozwala wątpić o prawdziwości jej źródła; ma ona podpis redaktora *Pressy;* jest, że tak powiem, kuponem tego dziennika. Tak więc wniosek pana sprawozdawcy, jest tylko poprostu chęcią dokuczenia; wnoszę, iżby zgromadzenie przeszło do porządku dziennego".

Po mowach kilku innych reprezentantów i odpowiedzi p. Faucher, Zgromadzenie większością **429** przeciw **220**, przychyla się do żądania komisyi.

W ten sposób skończyły się nareszcie obrady nad tym nieszczęśliwym projektem, a dzisiaj tem większe mamy prawo nazywać go nieszczęśliwym bo niedość, że wywołał niechęć stwierdzoną **525,000** podpisów obrał rząd z zaufania, dzisiaj wywołuje proces pełen skandalów, ale w końcu, nie zadługo okaże się równie nie dostatecznym i bez korzyści dla rządu jak były obecnie wybory powszechne. Już dzisiaj *Assemblée nationale* dziennik konserwatyczny powiada, że mimo tego prawa konserwatyści powinni się przygotować na porażkę, jeżeli zgromadzenie aby na chwilę powstrzyma się na téj drodze represyjnéj i prewencyjnéj. Zdaje się, że życzenie tego dziennika będzie spełnione, większość związała się zanadto ściśle z gabinetem, jest za jego błędy odpowiedzialną, będzie go więc wspierać, choćby sobie samej, to-jest dawniejszym ustawom miała zadać fałsz. Jakoż słychać już, że pan Baroche ma podać prawo o deportacyi i chce się jeszcze raz wrócić do téj wstecznéj prawomocności uchwały, którą zgromadzenie tak słusznie odrzuciło.

— Dzisiaj rano *Monitor* ogłosił notę, która zaprzecza wszelkim nieporozumieniom jakie miały zajść między panem Hautpoul a jen. Changarnier. Wiadomo że nieporozumienia takie nigdy nie są urzędowe. Ale ta nota dowodzi, że między obydwoma dygnitarzami przyszło już do zgody. Rzeczywiście przed wczoraj zebrali się u prezydenta obaj jenerałowie. Wymówiono sobie wzajemnie i dzięki duchowi zgodnemu prezydenta i żołnierskiéj otwartości jenerała Changarnier, podano sobie serdecznie ręce. Changarnier wychodząc rzekł: „Teraz nie bawmy się drobnostkami i śmiało, na przód." „To naprzód" w ustach jen. Changarnier jest wiele znaczące.

— Komitet socyalistyczny zebrał się przed wczoraj w nocy na posiedzenie; było bardzo burzliwe, mowcy dowodzili, że w obec prawa wyborczego nieczynność byłaby zbrodnią, przypominając, że ministeryum gotuje już prawo o druku i zamieszkaniu: „Mamyż czekać mówili, aż Rzplta stanie się tylko czczem imieniem."

Większość niedała się przekonać, i oświadczyła: iż przekłada wojnę spokojną. Jedni i drudzy rozeszli się, z siebie bardzo niekontenci.

— W zgromadzeniu rozdawano wczoraj sprawozdanie p. Boinvilliers z żądaniem przedłużenia na rok prawa względem klubów i zgromadzeń publicznych. Prawo to kończy się z dniem **19** czerwca i jak wiadomo upoważnia rząd do zamykania klubów i innych stowarzyszeń, któreby mogły zagrozić bezpieczeństwu publicznemu. Nowe prawo zawiera oprócz tego artykuł osobny wyjaśniający, iż rząd będzie miał moc zastosować to prawo do zgromadzeń wyborczych. Komisya przychyliła się do przedłużenia tego prawa na rok jeden i oświadczyła się za kwestyą nagłości.

ANGLIA

Izba Lordów. Posiedzenie z d. **31** maja.

Hr. Harrowby domaga się, aby Izba zebrała się w osobny komitet dla naradzenia się nad bilem dążącym do ściślejszego zachowania niedzieli.

Lord Brougham: „Lękam się, że bil zrobi niedzielę całkiem niepopularną; rzecz niepojęta a przecież prawdziwa — Izba nższa właśnie uchwaliła adres, aby dyrekcya poczt nie urzędowała w niedzielę."

Hr. Harrowby: „Bil obecnie przełożony Izbie niema nic wspólnego z dyrekcyą poczt."

Lord Brougham: „Czy mnie pan sądzisz za tak ograniczonego, abym o tem nie wiedział; wiem przecież co mówię — we wszystkim trzeba rozpocząć; z takiemi środkami dojdziemy do reakcyi i zmuszając do święcenia niedzieli tego tylko dokażemy, że nikt jéj święcić nie będzie." W chwili odjazdu kuryera hr. Harrowby zabierał głos.

Izba niższa, posiedzenie z d. **31** maja.

Lord Ashley proponuje podać adres do korony, ażeby rząd niepozwalał biórom pocztowym w całem królestwie przyjmować i oddawać listy w niedzielę; domagał się nawet, aby wozy pocztowe w tym dniu nie odjeżdzały, ale późniéj od tego odstąpił; lord kanclerz żądał odrzucenia i większość dość znaczna **93** przeciw **63** oświadczyła się za mową lorda Ashleya.

Na dniu **31** maja rozpoczęła się dyskusya bardzo ważna w Izbie niższéj z powodu wniosku sir E. Buxtona; żądał on aby Izba oświadczyła, że system obecny rządu, mocą którego cukier kolonialny angielski (wyrób robotników wolnych), ulega tym samym prawom co cukier obcy, (będący wyrobem niewolników) jest niesłuszny i niepolityczny. Nie mamy jeszcze szczegółowego sprawozdania z téj sesyi, dla tego wyjaśnienienie kwestyi odkładamy na późniéj — donosimy tylko, że mocya zbijana przez lorda kanclerza i lorda Palmerston odrzucona została słabą większością **275** przeciw **234**, rezultat ten protekcyoniści z największemi oklaskami przyjęli.

— *Globe* donosi, że sprawa grecka jest bliską załatwienia.

WŁOCHY.

Arcybiskup Turyński na kilka dni przed zapadnięciem wyroku, ogłosił w dzienniku *Armonia* następną protestacyą:

„Boleść, która serce moje przepełniała, kiedym widział że w tych smutnych czasach pisano i mówiono wiele bez względu na religią katolicką i jéj sługi, pomnożyła się wielce, kiedy p. minister sprawiedliwości na posiedzeniu d. **16** b. m. oświadczył, że wielka część duchowieństwa prawo z d. **9** kwietnia uważa za dobrodziejstwo. Niepojmuję, jak można to było powiedzieć w obec uroczystych deklaracyj wszystkich biskupów, a nawet chociażby twierdzenie względem innych biskupów było prawdziwe, to mogłoby się odnosić jedynie do członków bez głowy, a nawet w oczywistéj sprzeczności z tą głową zostających; ale dzięki Bogu téj sprzeczności niema. Kilku zakonników którzy jarzmo kościelnéj karności już odrzucili albo chcieliby odrzucić; kilku kapłanów, którzy świeckim ubiorem albo smutném postępowaniem zniesławiają świętość swego powołania; kilku innych nakoniec zaślepionych błędnemi teoryami, co nietylko swoim biskupom, ale i głowie kościoła, papieżowi rzymskiemu, odmówili zuchwale posłuszeństwa — o to cała ta większość o któréj p. minister wspomina, zapewne bardzo znaczna, aby nad nią płakać rzewnemi łzami; ale za mała w porównaniu z wielką ilością dobrze usposobionych, i nigdy nieupoważniająca, aby ją można cytować w poparciu swego twierdzenia. Nie — śmiało mogę twierdzić; że z małym wyjątkiem, ogół duchowieństwa w dyecezyach naszego królestwa jak jest skłonny do dania świetnego przykładu posłuszeństwa swego prawu, kiedy prawa te za zgodą ze stolicą apostolską wydane będą, tak w przeciwnym razie dalekiém jest i będzie od uważania ich za dobrodziejstwo. Skoro zaś niemogę mówić za duchownych, którzy nie są pod moją władzą, niemogę też zaniechać protestacyi w imieniu duchowieństwa turyńskiego, aby zapobiedz zmartwieniu, któreby ztąd naturalnie dla prawych katolików wypłynęło i aby odepchnąć hańbę, którąby wtedy niesłusznie spadła na duchowieństwo, a które ja szanuję i kocham. — Turyn z cytadelli **18**go maja **1850**. — Luigi, arcybiskup".

— W dniu **20** b. m. Jego Świątobliwość na konsystorzu miał pierwszą po powrocie swoim allokucyą. Mówi on o Boskiéj opiece, która utrzymała kościół w tych ciężkich czasach, kiedy książe nocy całą swą wściekłość na stolicę świętą wyrzucił, dzięku-je państwom, które wspierały J. Świątobliwość przeciw rewolucyi i ostateczny jego powrot podobnym uczyniły, a naprzód: królowi neapolitańskiemu, który go tak gościnnie przyjął, potém dzielnemu francuskiemu narodowi, który pod względem wojskowym najwięcéj uczynił, potém cesarzowi austryjackiemu i królowéj hiszpańskiéj. Dziękuje nawet państwom nie katolickim. Poczém żali się na ucisk kościoła, „tę straszną i nieubłaganą walkę światła i ciemności, prawdy i błędu, zbrodni i cnoty, Beliala i Chrystusa" — nakoniec na niewiarę, niepomiarkowanie dzisiejszych czasów, uwiedzenie młodzieży, pogardę wszystkich Boskich i ludzkich praw itd. Bardzo wysoko, jako ową pociechę, ceni ostatnie rozporządzeni c. k. rządu austryjackiego względem kościoła, ale powstaje przeciw postępowaniu rządu sardyńskiego z arcyb. Franzonim, za którym, jak mówi, reklamował. Nawet w katolickiéj Belgii kościół ma być zagrożony. Ojciec św. ufa mądrości króla i rządu. Wzywa w końcu gorliwie wyższe i niższe duchowieństwo, aby w tych czasach bardziéj niż kiedykolwiek pełniło wiernie swoje obowiązki.

Kronika miejscowa

Kraków 6 czerwca. Dziś jako w oktawę Bożego Ciała odbyła się ostatnia processya, jak zwykle z kościoła Panny Maryi; mimo upału, wielki był natłok pobożnych; mówimy pobożnych, bo przypuszczamy, że każdy mniej-więcéj przybył w intencyi pobożnéj, chociaż wątpimy, aby intencya ta łatwą była do wykonania. Processya wcześnie się zaczęła, i wcześnie skończyła; zaledwie odśpiewano chorały przy ostatniem ołtarzu, aliści tłumy ludu, które większe pół Rynku zalegały, w przyspieszonym z dwóch stron pochodzie, rzuciły się w Wiślną i Bracką ulicę, naprzeciwko historycznego *Konika.* Przez uszanowanie dla dziejowego podania, corocznie udajemy się na tę wielką wyprawę przeciw Tatarom, ale nieprzypominamy sobie takich tłumów ludu jak te, które dzisiaj wysypały się na przedmieście. *Konik*, który zwykle każe na siebie długo czekać, tą razą pojawił się zaraz po processyi i przebiegłszy plantacye uwiązł w biskupim pałacu, gdzie jak się domyślamy, musiał być niepomału traktowany... bośmy się jego powrotu doczekać niemogli.

— Dzisiaj po godzinie 8 wieczorem na rynku pies z rodzaju angielskich buldogów rzucił się na człowieka. Właściciele nie ruszywszy się z miejsca *raczyli* nareszcie odgwizdać psa. Wiadomo że ukąszenie tego rodzaju psów bywa bardzo szkodliwe, ale tą razą skończyło się jeszcze nader łaskawie, bo tylko na podarciu kapoty. Życzyćby należało aby władza policyjna wydała przepis iżby każden pies większy a mianowicie bulldog złapany na ulicy *bez kagańca* albo tylko za znaczną opłatą mógł być wykupiony, albo w przeciwnym razie oddawany był oprawcy. Taki przepis przekona zapewne tych panów, którzy na ulicy obejść się bez psa nie mogą, że każden ma równe prawo spokojnego przechadzania się po mieście.

— Z Czerniowic donoszą że b. deputowany z Bukowiny Kobylica pod eskortą 16 żołnierzy przyprowadzony został do tego miasta i w więzieniu osadzony.

— TEATR. Wczoraj przedstawiano dwie wyborne sztuki: *Vty akt* dramat Korzeniowskiego, i wodewil: *Pierwsza wyprawa młodego Richelieu.* Vty akt utwór należący do wyższéj dramatyki, ma to do siebie, że miernie odegrany, staje się nudnym na zabój; wczoraj na nieszczęście, wszyscy artyści grali, jak się pewien znawca humorystycznie wyraził: *pod włos*, czyli wręcz przeciwnie jak charakter każdéj roli wymagał. Dla czego pierwszy raz lepiéj grano, jak drugi, tém się da chyba tłumaczyć, że widok pustych ławek parteru zdekoncertował artystów. *Pierwsza wyprawa*, dowcipnie napisany wodewil, byłby się całkiem powiódł, gdyby artyści lepiéj byli przygotowani. Głównie w nim figurowała pani Hoffman w roli Richeliego; żywość i roztrzepanie młodego wartogłowa oddała trafnie, niezawsze jednak umiała mocą gry zaimponować starszym, i zdobyć tę godność, którą odmawiano dziecku. Kostiumy damskie uderzyły nas trafnością i świeżością, szczególniéj pani Krzyżanowskiéj i Targowskiéj. Ostatnia artystka w roli panny de Nocé miała kilka miejsc, z których doskonale schwyciła charakter pewnych ról. Niewątpić *iż pierwsza wyprawa Richeliego* dana powtórnie to samo powodzenie otrzyma na naszéj scenie, co *Pułkownik z r. 1769* ale potrzeba lepiéj zgłębić charaktery i ról się wyuczyć.

— Dzisiejszy targ na Baranie był bardzo mały; dowieziono nie znaczną ilość zboża, właścicieli wiejskich z Królestwa niebyło. Żyta sprzedano trochę po $14\frac{1}{2}$ złp. warsz. miary, podobnież piękną, jarą pszenicę po 17, jęczmień po 13 gr. 10. Właściciele ociągają się ze sprzedażą spodziewając się że wskutek znacznych transportów zboża, których potrzebują teraz do Gdańska i do Warszawy, cena nieco się podniesie.

Przyjechali do Krakowa od d. 5 do 6 czerwca. X. Czaczyński Franciszek, Brückner Franciszek dz. dóbr z Galicyi, — Czampelik Franciszek kupiec, Bauerfreund Józef kupiec z Wiednia — Löwenberg Adam z Warszawy, — Genersich Eleonora, Lamm Karol kupiec z Węgier, — Wojciechowski Konstanty ob. z Bochni. — Tarnowski Tadeusz hr., Tarnowska Gabryella hr., Tarnowska Anna hr. z Dzikowa, — Pulvermacher kupiec z Mysłowic, — Łubieński Edward hr., Mikitta Wilhelm dz. dóbr z Pruss, — Paniewski Tomasz, Ignatowicz Eleonora z Polski.

Wyjechali: Maszewski Anastazy dz. dóbr, Kotarski Józef, Grzywiński Napoleon dz. dóbr, Załuski Józef hr., Rogalski Leonard do Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Jarosław 28 maja. Sniežna i ostra, przy końcu mokra zima popsuła u nas wcześniejsze i późniejsze zasiewy ozime. Tak pszenica jak i żyto po górkach i dolinach są bardzo rzadkie, a po zagięciach i dolnych położeniach znajdują się place zupełnie puste, w mokrych gruntach nawet całkiem powymarzały lub wygniły i kto jest w stanie, potrzebuje je przeorywać i czém inném zasiewać, konicze także prawie ze wszystkiem powymarzały. Koło zasiewów wiosennych, dotąd jeszcze pracują i długo jeszcze pracować będą. Słoty i zimna z początku wiosny nie dając roli wyschnąć niedozwoliły zaraz wziąść się do roboty. Teraz od dwóch tygodni i więcéj wiejące mocne wiatry wschodowe wysuszają i sklepiając ziemię niedopuszczają rostkom z wcześniéj rzuconego ziarna życia nabrać. Ogólnie rok ten nic dobrego nie wróży. Dla tego też zdaje się, że i ceny zboża, które były cokolwiek pospadały, pomimo zapasów znacznych i braku odbytu w znacznéj ilości, w cząstkowych sprzedażach i po targach się podnoszą i coraz więcéj podnosić się będą. Teraz płacą pszenicę po 6 złr. 24 kr., żyto 4 złr. 24 kr., jęczmień 4 złr.. owies 3 złr. m. k. za korzec. Kartofle rychliki sprzedawali po 3 złr. 12 kr., późniejsze po 2 złr. 24 kr. płacą i trudno ich dostać. Chłopi tego roku kartofli więcéj niż zwykle sadzą, panowie mniéj się teraz niemi zajmują, i słusznie: bo chociażby posadzić i okopać takowe podołali, do kopania w jesieni, gdzie roboty wszędzie pełno, ludzi i za drogie pieniądze trudno dostać. Okowitę kupują po 1 złr. 2 do 4 kr. m. k. garniec 30 stop. Handel do Gdańska teraz mało-znaczny tylko Hersz Pineles i Wolf Langenbach wysłali do Gdańska. Pierwszy drzewo handlowe, na niem potaż, orzechy włoskie, płótno żaglowe i 3000 korcy pszenicy, którą dla taniości i lepszości w Polsce skupił i pod Krzeszo-

wem naładował. Drugi tylko drzewo budulcowe i 1500 korcy pszenicy także w Polsce zakupionéj. Bydło drogie, podobnie i nierogacizna. Mięsa funt 12 kr. w. w., drzewa sąg bukowego 8 złr., brzozowego lub olszowego 6 złp., sosnowego 5 złr. m. k.

Urzędowe.

Ner 2697. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [778]
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Postępując w myśl artykułu 12 ust. hip. z roku 1844 c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po niegdy Maryannie z Damskich Trzcińskiéj pozostałego, składającego się prócz ruchomości z domu pod L. 97 w gminie VII Miasta Krakowa położonego, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, gdyż w przeciwnym razie rzeczony spadek zgłaszającym się dzieciom tejże przyznanym będzie. — Kraków d. 10 maja 1850 r.

Sędzia Prezydujący, J. *Czernicki.*
Sekr. *P. Burzyński.*

(1-3)

N. 780. OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na zasadzie uchwał rady familijnéj w opiece małoletnich po śp. Michale Okońskim pozostałych dzieci pod dniem 10 grudnia 1847 i 27 kwietnia 1850 r. w Sądzie Pokoju Okręgu I M. Krakowa zapadłych, a przez c. k. Trybunał zatwierdzonych, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze pertraktacyi spadkowéj po. śp. Michale Okońskim realności, a mianowicie: 1) Wieczysta dzierżawa folwarku kameralnego Dąbie w gminie II wiejskiéj Mogiła, bez inwentarza tak żywego jako i martwego, w granicach mappą urzędową w roku 1823, przez geometrę przysięgłego Karola Bełcikowskiego na mocy kontraktu komissyi włościańskiéj sporządzoną określonych, to jest: granicząca od południa z Wisłą, od wschodu i północy rzeka Białka okrąża, od zachodu z starem rzeczyskiem i gruntami wsi Grzegórzek. 2) Kamienica w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 424/5 w gminie IV miejskiéj stojąca, oberżą warszawską zwana, bez inwentarza miejscowego, granicząca od południa z kamienicą Nr. 423, od północy i zachodu z plantacyami, od wschodu zaś z ulicą Sławkowską, i warunki sprzedaży pomienionych realności ustanowione zostały następujące:

1) Chęć licytowania mający dzierżawę wieczystą folwarku kameralnego Dąbie w gminie okręgowéj Miejskiéj sytuowaną, w rozciągłości i granicach mappą urzędową wyżéj w zmiankowaną objętych, bez inwentarza tak żywego jako i martwego, złoży na vadium złp. 2096 gr. 18 jako $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj w summie złp. 20,966. na pierwsze wywołanie ustanowionéj, zaś co do kamienicy pod L. 424/5 w Gminie IV M. Krakowa stojącéj, oberżą warszawską zwanéj, bez inwentarza miejscowego, złoży na vadium złp. 5602 gr. 11 jako $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj w ilości złp. 56,023 na pierwsze wywołanie ustanowionéj, które wrazie niedotrzymania dalszych warunków licytacyi utraci i nowa licytacya na koszt i stratę niedotrzymującego, nigdy zaś na zysk jego ogłoszonaby została.

2) Od składania vadium co do obydwóch realności wyżéj wzmiankowanych, Wiktorya Okońska, dzisiaj Baumgardtenowa, (lub w imieniu jéj działający) jako współwłaścicielka rzeczonych realności, jest wolną.

3) Nowonabywca jako dzierżawca wieczysty i jego następcy, obowiązany będzie kanon, oraz wszelkie podatki opłacać, niemniéj dopełniać wszelkie obowiązki i warunki kontraktem komissyi włościańskiéj wykazane, a wreszcie zastósuje się do rozporządzeń rządowych już wyszłych, lub w przyszłości wyjść mogących.

4) Nowonabywca jako dzierżawca wieczysty obok obowiązków w poprzednim artykule wyszczególnionych, oraz z natury kontraktu wieczystéj dzierżawy wypływających, opłaci od wylicytowanéj summy laudemium $^{2}/_{100}$ do kassy głównéj poborowéj, bez możności potrącenia z szacunku, co jednak nie będzie mieć miejsca gdyby Wiktorya 1go ślubu Okońska powtórnego Baumgardtenowa jako współwłaścicielka nabyła.

5) Nowonabywca dzierżawy wieczystéj, lub oberży warszawskiéj, zapłaci podatki lub jakie inne zaległości do skarbu publicznego za rok ostatni jeżeli się jakie okażą, wcześniejsze bowiem dopiero stósownie do wyroku klassyfikacyą szacunku i dział ustanawiającego zaspokoi, tudzież koszta sądowe popierania sprzedaży na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego zaraz zapłaci po wyroku takowe przysądzającym.

6) Widerkaufy i inne ciężary pozostaną przy nieruchomości Nr. 424/5 z obowiązkiem opłacania procentu po $^{5}/_{100}$ od dnia licytacyi bez oglądania się na skutki klassyfikacyi i działu, które z szacunku straconemi zostaną.

7) Resztujący szacunek realności Nr: 424/5 pozostanie przy tejże realności aż do skutku prawomocnego wyroku klassyfikacyą i dział urządzającego i z procentem po $^{5}/_{100}$ od daty nabycia, komu wypadnie, spłaconym będzie, resztujący zaś szacunek dzierżawy wieczystéj rzeczonego folwarku nowonabywca wypłaci stósownie do klassyfikacyi i działu z procentem po $^{5}/_{100}$ od daty nabycia.

8) Kto z licytujących na pierwszym, bądź na drugim lub na trzecim terminie licytacyi, zaofiaruje cenę szacunkową, natychmiast otrzyma stanowcze przysądzenie, gdyż dopiero na trzecim terminie licytacyi w braku pretendentów, ceny szacunkowe zmniejszone zostaną do $^{2}/_{3}$ części tojest z summy 20,967 złp. na 13,977 złp. 10 gr.; a z summy 56,023 złp. na 37,348 złp. 20 gr. i od tak zniżonych cen na tymże samym trzecim terminie bez nowych obwieszczeń, dalsza licytacya natychmiast kontynuowaną będzie.

9) Gdyby w ciągu dni ośmiu po stanowczem przysądzeniu czyto na pierwszym, drugim lub trzecim terminie licytacyi, ofiarował kto wyżéj o $^{1}/_{8}$ część nad wylicytowany szacunek, winien jest takową łącznie z vadium złożyć w depozyt sądowy i dopełnić formalności prawem przepisanych, poczem nowa licytacya nastąpi.

10) Nowonabywca po upływie dni 8 od stanowczego przysądzenia, gdyby nikt $^{1}/_{8}$ części wyżéj nad ofiarowany szacunek nie złożył i gdyby w dni 10 od stanowczego przysądzenia dzierżawy wieczystéj rząd prawa pierwszeństwa odkupu nie użył, będzie miał dekret dziedzictwa wice wydany, lecz za poprzedniem wprzód jeszcze dopełnieniem warunku 5.

11) Pod temiż samemi warunkami odbędzie się na jednych terminach licytacya obydwóch realności, wprzód jednakże rozpoczynać się będzie licytacya dzierżawy wieczystéj folwarku kameralnego Dąbie, a potém zaraz realności Nr. 424/5 oberżą warszawską zwanéj.

Do licytacyi téj ustanawiają się trzy następujące termina:

1. na dzień 20 sierpnia
2. na dzień 24 września
3. na dzień 29 października

} 1850 r.

Sprzedaż pomienionych realności popiera W. J. S. K. Rzesiński O. P. D. adwokat w Krakowie przy ulicy ś. Jana pod L. zmieszkały.

Licytacya odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału I Instancyi M. Krakowa i Jego Okręgu przy ulicy Grodzkiéj posiedzenia swoje odbywającego.

Wzywa się więc, wszystkich chęć kupna mających, tudzież wierzycieli prawa rzeczowe mających, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków 5 czerwca 1850 roku.

Widerakiewicz.

[781] OBWIESZCZENIE. (1-3)

W dniu 18 czerwca r. b. od godziny 10 zrana, w domu zwanym Browary królewskie pod L. 265 gm. IX M. K. rozpocznie się licytacya publiczna in plus wydzierżawienia na rok jeden poczynając od dnia 1 lipca 1850 r. Propinacyi składającéj się z dwóch lokalów, które razem lub pojedynczo licytowane być mogą; chęć mający objęcia takowych na drodze sekwestracyi administracyjnéj, złożą na vadium złp. 120, w miejsce wskazane przybyć zechcą. Warunki przy licytacyi ogłoszone zostaną, a które również każdego czasu u podpisanego Sekwestratora, jak i u Erbpachtera Browarów królewskich na miejscu przejrzanemi być mogą.

Kraków dnia 1 czerwca 1850 roku.

Sekwestrator delegowany, Tomasz *Burzyński.*

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 3 i 4 czerwca 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	6	45	—	—	6	—	—	—	5	—
„ żyta	—	—	5	—	—	—	4	22	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	45	—	—	4	—	—	—	3	36
„ owsa	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	2	45
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	.	—
„ grochu do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	44	—	—	—	42	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	51	—	—	—	42	—	—	—	30
„ słomy	—	—	—	27	—	—	—	22 1/2	—	—	—	18
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	7 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	37 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	1	15	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	—	30	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jakób Miczyński. Ignacy Wojciechowski. Fr. Dąbrowski.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.*

Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 7 czerw. Banknoty 89 1/4. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100 1/2. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101 dają 100 1/2. — Cwancyg. stare 105 nowe 106.

Kurs wrocławski z d. 5 czerw. Banknot. austrya. 86. — Polskie papiery 96 1/4. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95 1/2. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 67.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
6	2	27''' 5'''. 45.	† 21.° 0.	4'''. 45.	wpł. wsch. sła.	pog. z chmur		† 23.° 9.	† 9.° 9.
„	10	„ 5. 14.	† 15. 4.	4. 52.	zpłzchodni „	pogoda			
7	6	„ 5. 45.	† 12. 2.	4. 26.	puzachodni „	„			

W DRUKARNI CZASU.